

Zbigniew Wodecki, Babie lato

A więc jesień którą tak lubisz naprawdę się zbliża
I niczego nie brak złotych wspomnień ciepła słów
Strzępków wątku babiego lata
Wszystko jest naprawdę jak trzeba
Nawet marzenia o uśmiechu Mona Lisy
W sadach płoną jabłka
W trawie płomyki nagietek i chryzantem
Nocą jak biała dama wstaje mgła
W białej sukni staną sady jeszcze raz
Przed wiosną przed wiecznością
Dobry świt nie budzi już tak wcześnie nas
Może słońcu było wstyd a noc głęboka jak bas
Ześle sen powolny nam jak pieśń bez słów
W którym się miniemy znów
Widzisz jesień którą lubisz tak naprawdę się zbliża
W czuprynie wierzby pierwszy siwy włos
W babiego lata sieć porwało westchnienie
I słowa nasze milczkiem uciekają pamięci
Więc zanim ławki obsiadzie liści wielobarwna cyganeria
Zanim opuszczą nas ptaki
I wszyscy święci pomaszerują do nieba
Spotkajmy się
Potem w białej sukni staną sady jeszcze raz
Przed wiosną przed latem przed wiecznością
La la la la la la la la la la
Dobry świt nie budzi już tak wcześnie nas
Może słońcu było wstyd a noc głęboka jak bas
Ześle sen powolny nam jak pieśń bez słów
W którym się miniemy znów
La la la la la la la la la la